

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 4- (17) - Rok II-gi

3 LUTEGO 1946 r.

CENA 50 cnt.

Przed nowym procesem "16" tym razem w... Warszawie

Od szeregu miesięcy propaganda warszawska prowadzi kampanie przeciwko Armii Polskiej poza granicami Kraju, starając się przy pomocy najmniej rzeczowych i uczciwych chwytów, przygotować teren do oficjalnych wystąpień tymczasowego rządu p. Osobki na forum międzynarodowym. Gdy spalila na panewce kampania oszczercza w sprawie plebiscytu za powrotem do Kraju w obecnych warunkach wśród żołnierzy polskich, przebywających na terenie Anglii, na okupacji w Niemczech, na Środkowym Wschodzie i we Włoszech, chwycono się innych środków. Usiłowano sugerować opinie publiczną Zachodu, że oficerowie polscy terroryzują swych żołnierzy i uniemożliwiają swobodne wypowiedzenie się w sprawie powrotu. Oficjalna nota rządu Wielkiej Brytanii położyła kres tym zarzutom, wyjaśniając, że tak plebiscyt jak i repatriacja odbywały się pod kontrolą władz wojskowych brytyjskich. Obalono następnie legendę warszawską o obozach koncentracyjnych dla żołnierzy polskich, którzy wyrazili chęć powrotu do Polski.

Wówczas główne ataki skierowano przeciwko II—mu Korpusowi i jego Dowódcy Generalowi Andersowi. Równocześnie zdwojono propagandę wewnątrz kraju, przeciwko Wielkiej Brytanii i przeciwko "faszystowskiemu" oficerom polskich jednostek, które walczyły tak bohatercko i wiernie u boku Aliantów. Starano się wpoić w polską opinie publiczną, że

zbrodnie polityczne, gwałty i rabunki w całym Kraju, są dziełem "bojówek" Gen. Andersa. Jak świadczą jednak odgłosy dochodzące z okupowanego i terroryzowanego Kraju, milioset narodu do bohaterkiej polskiej Armii i Jej dowódców nie zdolano stłumić oszczerczymi insynuacjami.

Szereg faktów, jakie się wydarzyły w ostatnich dniach wskazuje, że rząd warszawski rozpoczął obecnie koncową ofensywę dyplomatyczną, zmierzającą w pierwszym rzędzie do zlikwidowania II-ego Korpusu Polskiego we Włoszech. Uderzenie skierowane jest w najbardziej zwarta jednostkę naszego wojska, którego postawy i patriotyzmu nie zdolala naruszyć ani propaganda warszawska, ani zabiegi ambasadora "tymczasowego rządu" w Rzymie-p. Kota.

Probnym balonikiem dyplomatycznym rządu warszawskiego była nieprawdziwa wiadomość podana za pośrednictwem radia paryskiego, o rzekomej dymisji Generala Andersa. Atak na dowódcę II -ego Korpusu polskiego prowadzony jest z całą perfidią i z innej strony. Panowie z "tymczasowego rządu" warszawskiego, utworzonego w Moskwie, a skompletowanego z ludzi wychowanych i wyszkolonych na metodach sowieckiego reżimu, na niezawodnych środkach moskiewskiego aparatu śledczego i ponurych tradycjach N.K.W.D. uciekli się tym razem do wyprobowanego tam chwytu-procesu pokazowego, mającego skompromitować w oczach Zachodu całą

Armię Polska poza granicami kraju z Generalem Andersem na czele. Podano krótki komunikat o wykryciu zamachu na życie członków rządu warszawskiego. W wyniku śledztwa aresztowano 16 oficerów i żołnierzy polskich. Wiadomości tej nikt w pierwszej chwili nie potraktował poważnie. Zwrocono jedynie uwagę na fakt, że i w danym wypadku-podobnie jak to miało miejsce w pokazowym procesie przewodców Polskiego Ruchu Podziemnego w Moskwie, i obecnie oskarżonych o niepopelnione nigdy winy jest szesnastu... Intryga sżyta zbyt grubymi nicmi by jej mógł ktos najbardziej naiwny dać wiare.

Nie mniej jednak wiadomość o zamachu na rząd warszawski wywołała reszta zrozumiałe zainteresowanie. Korespondent warszawski tygodnika londyńskiego "Observer" pierwszy zamieszcil obszerna i tendencyjna wiadomość, w której czytamy co następuje:

"W styczniu ma się odbyć w Warszawie proces 16 polskich oficerów oskarżonych o konspirację, mająca na celu organizowanie zamachów na życie członków rządu, oraz obalenie tego rządu. Oskarża się ich, że działali na podstawie instrukcji Generala Andersa.

Proces ma się odbyć przy drzwiach zamkniętych, chociaż być może, że minister sprawiedliwości dopuści prasę i publiczność. Jak donosi korespondent "Observera" na podstawie uzyskanych informacji z kol oficjalnych warszawskich, część oskarżonych oficerów przedostała się nielegalnie przez "zieloną" granicę do Polski, część zaś rzucono na spadochro-

nach. Zostali oni aresztowani w roznych czesciach kraju, a jeden z wyzszych oficerow, nalezacy do sztabu II-ego Korpusu, przybyly do Polski w tajnej misji, uniknal aresztowania i zdolal przedostac sie zagranice. Aresztowani oficerowie "zeznali" w czasie sledztwa, ze naleza do politycznych band terrorystycznych, ktore od dluzszego czasu organizowaly w Polsce sabotaze. Bandy te byly doskonale wyposazone w bron i posiadaly zapasy obcych walut. Tak zwana milicja znalazla dotychczas w roznych schowkach, glownie w kamieniolomach w kieleckim, ponad 480.000 dolarow nalezacych do zlikwidowanych band. Z tego samego warszawskiego zrodla korespondent podaje o skonfiskowaniu 300.000 dolarow przeschmuglowanych ze Szwecji. Wedle twierdzenia czlonkow rządu warszawskiego pieniadze te wyslane zostaly przez emigrantow polskich, ktorzy daza do podniecenia antyrosyjskich i antyrządowych nastrojow wsrod społeczeństwa polskiego". Oczywiście, według sugestji czynników warszawskich glównym motorem tej akcji jest General Anders. Korespondencja dziennikarza angielskiego, ktory informacje swe czerpal z oficjalnych zrodel warszawskich, pomimo wyraźnych sugestji pro - warszawskich, demaskuje ohydne roboty prowokatorow, przygotowujacych nowy akt gwałtu, godzacy nie tylko w Armię polską poza granicami Kraju, ale i w liczne rzesze uchodźstwa cywilnego, tak silnie związanego z losem naszego wojska.

Pokazowe procesy moskiewskie maja juz w swiecie ustalona reputacje. To tez przeffancowane na bruk warszawski, chociaz nie przekonaja opinii publicznej Zachodu, dadza jednak agentom moskiewskim działającym w Polsce bron, ktora uderza w najzywotniejsze interesy Narodu Polskiego na terenie miedzynarodowym. Proces 16 przewodcow Polskiego Ruchu Podziemnego w Moskwie, aczkolwiek nie zdobył w swiecie wiary, w rozgrywkach miedzynarodowych doprowadzil do cofniecia uznania polskiemu rządowi w Londynie i uznania tymczasowego rządu pana Osobki.

Tymczasem, kontynuujac dalsza akcje przeciwko II - mu Korpusowi i Generalowi Ander-

sowi, agenci warszawscy uzywaja metod i argumentow, ktore sila rzeczy przenikaja do prasy i opinii publicznej. Tak wiec "Sunday Times" zamieszcza wywiad swego korespondenta z bawiacym w Londynie wiceministrem spraw zagranicznych rządu warszawskiego p. Modzelewskim. Pan Modzelewski zwierza sie korespondentowi angielskiemu, ze jakoby rząd warszawski nie zamierzal obecnie wniesc sprawy generala Andersa do Rady Bezpieczeństwa ale nie bedzie natomiast zgłaszał zastrzezen, jezeli jakies "inne" panstwo te sprawe wniesie. Ktore to panstwo idac na reke propagandzie moskiewsko-warszawskiej poruszy sprawe tak staranie i pieczolowicie rozdmuchiwana?

Nie watpliwie bedzie to jeden z marjonetkowych rządow, spelniających nakaż mocodawcow z Kremla.

Z pism londyńskich, ktore omawialy szeroko sprawe atakow rządu warszawskiego na Polskie Sily Zbrojne zagranica, P.W.J. Igoe pisze w lamach tygodnika "Catholic Herald" co następuje:

"Pierwszymi oznakami warszawskiej ofenzywy prasowej przeciwko Polskim Silom Zbrojnym byl artykul "Observer" i zapowiedz procesu przy drzwiach zamkniętych 16 polskich oficerow oskarzonych o dzialanie w charakterze agentow Generala Andersa w Polsce. Tenże "Observer" rozwodzil sie szeroko nad zaniepokojeniem Wlochow z przyczyny obecności Wojska Polskiego w ich kraju. Wydaje sie niewatpliwym, iż artykul "Observer" byl inspirowanym przez rząd warszawski. Istnieja obawy, pisze dalej dziennikarz angielski, ze proces 16 oficerow polskich jest sprowokowany by posluzyc rządowi brytyjskiemu pod naciskiem Moskwy, za pretekst do niedotrzymania obietnicy, iż wojska polskie nie beda wbrew ich woli przekazane narzuconym im dowodcom.

Dziennikarz przypomina dalej, iż proces "16" w Moskwie byl specjalnie zorganizowany dla podsuniecia Wielkiej Brytanii pretekstu dla zerwania stosunkow z Rządem Polskim w Londynie.

"Poprzednim razem, gdy chodzilo o Rząd Polski w Londynie, pisze Igoe, w gre wchodzil nasz

honor, teraz zas chodzic bedzie o nasze tajemnice wojskowe i zagadnienia strategiczne. Wojsko Polskie jest czescia składowa Brytyjskich Sil Zbrojnych. Polacy mieli do swej dyspozycji i maja nadal wszystkie brytyjskie tajemnice wojskowe. W czasie sledztwa typu moskiewskiego, istnieje obawa, iż sekrety te moglyby sie znalezc w rekach sowieckich... Należy tez pamietac, ze Wlochy ogolocene z wojska moglyby pasc ofiara czynników, ktore zwa siebie demokratycznymi, a sa w rzeczywistosci przedstawicielami zamaskowanego komunizmu. Nic wiec dziwnego konczy dziennikarz angielski, ze pewne czynniki wolaja o wycofanie wojsk polskich z Wloch..."

Zdrowa opinia publiczna Wielkiej Brytanii doskonale zdaje sobie sprawe z gry jaka prowadzi Moskwa przez swych agentow narzuconych sila rządow panstw, ktore znajduja sie pod jej wpływem, a scislej, okupacja wojskowa i terrorem.

Minster Spraw Zagranicznych Bevin wypowiedzial sie jasno w sprawie tragicznej rzeczywistosci w Polsce. Ta wypowiedz byla powaznym ciosem, wymierzonym przeciwko insynuacjom propagandy warszawskiej. To tez nastapila odpowiedz, ktora raczej można nazwac nieudolnym manewrem.

Mianowicie minister spraw zagranicznych rządu warszawskiego Rzymowski przedlozyl rządowi brytyjskiemu odpowiedz na zarzuty wysuniete przez ministra Bevina w sprawie mordow politycznych w Polsce, w ktore jak stwierdzil minister Bevin zamieszane sa warszawskie władze bezpieczeństwa. Pan Rzymowski twierdzi, ze oskarzenie bylo bezpodstawne gdyż prawdziwymi sprawcami omawianych zabojstw sa agenci faszystowscy oplacani i nasylani przez polska finansiere i generala Andersa. Nie ulega najmniejszej watpliwosci, iż zarzuty pana Rzymowskiego sa ogniem wiazacym jego oswiadczenie z dzialalnoscia propagandy warszawskiej a zmierzajace do przygotowania opinii publicznej Za chodu do zapowiedzianego procesu 16 oficerow.

"Sunday Times" z 20 b.m. notuje fakt zlozenia przez Rzymowskiego noty w sprawie przyszlosci Polskich Sil Zbrojnych-na rece Bevina. Tygodnik dodaje, ze

brytyjski attache wojskowy w Warszawie oraz gen. Anders zostali wezwani do Londynu.

Wynik procesu warszawskiego można już dziś uważać za przesadzony. Ale inicjatorzy ponurej komedii zapominają, że sytuacja ogromnie się zmieniła na ich niekorzyść. Sprawa Polski, gdy znajdzie się na forum obrad Rady Bezpieczeństwa O.Z. N. może przybrać formy zgola niepożądane dla prowokatorów i położyć kres ich zbrodniczej działalności.



Święto Matki Boskiej Gromnicznej

Przypadające na dzień 2-go lutego święto Matki Boskiej Gromnicznej było od wieków uroczystie obchodzone przez lud polski. Na wsi i w miastach spieszono do kościołów by poświęcić gromnice i wziąć udział w barwnej procesji. Dla głęboko wierzącego ludu polskiego poświęcona gromnica była symbolem opieki Matki Bożej, tak głęboko czczonej Patronki.

Dla nas pozbawionych domów i Ojczyzny wygnanców, dzień ten przypomina wiele bliskich wspomnień związanych z przeszłością i Krajem, do którego dziś jeszcze nie mamy powrotu...



KONGRES P. S. L. W WARSZAWIE

Polskie Stronnictwo Ludowe (partia Mikołajczyka) nie cieszy się specjalną sympatią i zaufaniem warszawskich czynników rządzących. Jest oskarżone o reakcjonizm, zarzucają mu brak szczeroci i lojalności wobec reżimu, pomimo, że jest stronnictwem rządowym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyna tych wszystkich oskarżeń jest dotychczas niesprecyzowane stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego do tak zwanego "bloku wyborczego". O ile Polskie Stronnictwo Ludowe, mimo pogrozek, zdobędzie się na wystawienie własnej i osobnej listy, to podczas wyborów odniesie drugorzędne zwycięstwo nad komunistami.

W końcu stycznia b. r. odbył się w Warszawie Piąty Kongres P. S. L. Otwarcie Kongresu nastąpiło przy akompaniamentach gwałtownej kampanii prasowej rozpetanej przez prasę komunistyczną, nie szczędząca zarzutów i oskarżeń pod adresem członków P. S. L. i jej lidera Mikołajczyka.

W życiu dzisiejszej Polski, Kongres ten był niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem politycznym. Świadczy o tym poważne zainteresowanie społeczeństwa polskiego, wzmożone jeszcze atakami prasy komunistycznej,

które wbrew przewidywaniu kliki, odniosły wręcz przeciwny skutek.

Kongres zgromadził około 2000 delegatów ze wszystkich stron Polski, Obrady toczyły się w barwnie udekorowanej sali Krajowej Rady Narodowej. Na otwarcie stawili się różni "dygnitarze", a między innymi p. p. Bierut, Osobka, Gomolka, Zymiński i t. p.

Otwarcie Kongresu było dokonane z efektami teatralnymi i niewątpliwie wywarło na obecnych duże wrażenie. Po powitaniu przybyłych gości przez p. Mikołajczyka, na salę weszła delegacja batalionów chłopskich niosąc zagiew zapaloną na miejscu pierwszych zbrojnych wystąpień tych batalionów, które walczyły przeciwko niemieckiemu najeźdźcy. Ogniem tej zagwi został zapalony znicz na podium prezydium Zjazdu, pod portretami znanych działaczy ludowych.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, Kongres zagaił p. Mikołajczyk. Mikołajczyk był raczej chłodno powitany przez Kongres. Adres powitalny nie zawierał zresztą żadnych prawie akcentów politycznych. Raz tylko Mikołajczyk poskarżył się, że go parokrotnie nazwano kapitulantem. Następnie wspominał o tych, którzy padli na posterunku, odczytując długą listę

działaczy PSL, zabitych w otwartej walce z Niemcami, straconych w obozach lub zamordowanych skrytobojczo już po odzyskaniu - jak się wyraził - niepodległości. Specjalny ustęp swego przemówienia poświęcił Mikołajczyk pamięci Wincentego Witosa, Macieja Rataja i Stanisława Thugutta.

Przewodniczącym Kongresu został wybrany Kiernik. Należy zaznaczyć, że Kongres, który, jak już wspomnieliśmy przyjał Mikołajczyka dosyć ozięble, zgotował Kiernikowi niezwykle burzliwą owację. Przemówienie Kiernika przerywane było kilkakrotnie entuzjastycznymi okłaskami. Kiernik wygłosił krótkie przemówienie, w którym bardzo ostro odciął się od wszelkich form dyktatury.

Na prezydium Kongresu wybrano 24 delegatów.

Po wstępnych ceremoniach, przewodniczący oddał głos Bierutowi, który miał powitać Kongres imieniem K.R.N.

Powitanie p. Bieruta wypadło dość dziwnie. Przypominał on przede wszystkim konferencję moskiewską w czerwcu 1945 r. i stwierdził, że "owczesna decyzja przewodców PSL, która w myśl uchwał krymskich, jednakże w drodze samodzielnego porozumienia się Polaków pomiędzy sobą, przyczyniła się do rozszerzenia

podstawy politycznej rządu tymczasowego i przekształcenia go w rząd jedności narodowej, była nietylko jednym z najdonioslejszych przełomów działalności Stronnictwa ale i w ogólnej sytuacji politycznej Polski stanowiła moment zwrotny.

Jednakże decyzja czerwcową P.S.L. została sparaliżowana częściami wahaniami ideologicznymi i chwiejnością programową, której towarzyszyły stare nalogi polityczne, próby zdystansowania i przedstawienia w najgorszym świetle kontrahentów, a wreszcie kroki organizacyjne, rozbijające ruch ludowy i godzące w osiągnięta jedność i wartość całego obozu demokratycznego. Gdyby nie te wszystkie objawy, które ujawniły się niemal nazajutrz po decyzji zjednoczeniowej, to zwycięstwo demokracji polskiej byłoby pełniejsze, interesy i potrzeby ogólnie - narodowe bez porównania bardziej zabezpieczone...

Następnie mówca uprzedza Kongres tonem groźby, że "przeszkody i tamy powstrzymujące ten wielki prad dziejowy, który wyprowadził masy ludowe poraz pierwszy na drogę samodzielnego decydowania o przyszłości Polski, muszą być usunięte za wszelką cenę." Opozycja przeciwko-rządowa ciągnął dalej Bierut - była słuszną w okresie panowania sanacji faszystów. Natomiast dziś, w stosunku do rządu jedności narodowej budzenie niezadowolenia, niechęci i oporu leży tylko w interesie wrogów ludu; jest woda na młyn faszystowski; jest próba odrestaurowania władzy obywatelsko - reakcyjnej."

W końcu Bierut, jako przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, wezwał Kongres aby zgodził się na jeden blok wyborczy chłopów, robotników i inteligencji pracującej i odrzucił wszelkie złe podszepty i pokusy zachęcające do zerwania bloku wszystkich sił demokratycznych w walce z reakcją"....

Przemówienie p. Bieruta zostało bardzo chłodno przyjęte przez Kongres. Natomiast następnemu mówcy - Osobce, Kongres urządził demonstrację "kaszlowa" - która spowodowała przerwanie przemówienia i wznowienie go dopiero po kilku minutach.

P. Rola - Zymierski powitał

Kongres w imieniu tak zwanego wojska polskiego. W przemówieniu swym, mówca o walkach żołnierza polskiego, celowo pominał walkę żołnierza polskiego na Zachodzie. Do pewnego stopnia rewelacją było ujawnienie przez Zymierskiego, że żołnierze używani są poto, aby zmuszać chłopów do wykonywania świadczeń rzeczowych i że tych żołnierzy atakują, a nawet mordują broniący się chłopci. "Do Naczelnego Dowództwa - mówił "pan marszałek", - dotarły wiadomości o atakach a nawet morderstwach dokonanych na żołnierzach, którzy spełniają zaszczytne zadanie zbierania świadczeń rzeczowych. Mordowani są niechętnie polscy żołnierze, którzy przelewali krew swoją dla chłopów, kiedy domagała się wykonania tych świadczeń. "Mówca zwrócił się z apelem do delegatów o wzmożenie wysiłku w dziedzinie świadczeń rzeczowych i zakończył swe nie pozbawione sensacji przemówienie okrzykiem "Niech żyje P. S. L."

Po przemówieniach przedstawicieli rządu, witali Kongres przedstawiciele stronnictwa "demokratycznych". Pierwszy zabrał głos świeżo-obrażony wodz PPR'u pan Gomolka. Wywody pana Gomolki nie są pozbawione pewnej pikanterii politycznej. Cytujemy najcharakterystyczniejsze momenty: "Oszukiwalibyśmy się wzajemnie - stwierdził mówca - gdybyśmy nie chcieli widzieć, że między PSL a PPR, mimo wspólnej przynależności do bloku stronnictw demokratycznych, zaczyna powstawać zbyt wielka rozpiętość polityczna. Rosnie rozpiętość i dystans nietylko między PSL i PPR, lecz również między PSL a resztą partii bloku koalicji rządowej.

Poczuwając się do odpowiedzialności za losy państwa i narodu, musimy stwierdzić, że nie może być dziś nic ważniejszego, od zjednoczenia wszystkich sił narodu i uniżenia wszystkiego co mogłoby osłabić Polskę od wewnątrz i na zewnątrz. Partie zgodnie stanęły na stanowisku, że w sytuacji w jakiej znajduje się dziś Polska, utworzenie bloku wyborczego stronnictwa demokratycznych jest wprost koniecznością państwową. Tymczasem dwa stronnictwa nie zajęły

oficjalnego stanowiska w tej sprawie. Są to: Polskie Stronnictwo Pracy i Polskie Stronnictwo Ludowe, które powstały względnie rozpoczęły działalność legalną dopiero po utworzeniu t. zw. rządu jedności narodowej. Przeciwników bloku wyborczego zwalczamy nie dla tego, że obawiamy się zwycięstwa tej czy innej partii, zwalczamy ich dlatego, że reprezentują oni zgoła odmienne koncepcje polityczne.

Nie chce analizować przyczyn, którymi kierują się ci abstynenci nowej Polski. Są ludzie, którzy uważają oddzielne listy wyborcze za cudowny środek na wszelkie braki i dolegliwości naszego życia. W rzeczywistości jednak rozbicie bloku demokratycznego, wzajemne zwalczanie się może tylko zniweczyc i wywołać chaos gospodarczy.

Podkreśliwszy katastrofy, jakie mogą zwać się na Polskę w razie wystawienia oddzielnych list wyborczych, mówca stwierdził, że PPR nie wierzy, że większość członków PSL, zorganizowanych w kolach miejskich zaciągnęła się pod sztandary tego Stronnictwa z pobudek demokratycznych. To nie jest tajemnica, stwierdza pan Gomolka, że zdegenerowane elementy prawicy, a nawet elementy wyraźnie faszystowskie zwały swe nadzieje z PSL i chcą jej użyć przeciwko nowej, budującej się Polsce. Nie jest także tajemnica, że elementy te przedostają się do PSL, aby prowadzić bardziej skutecznie swoją kryminalną działalność.

Przemówienia liderów "nowej Polski," lepiej charakteryzują sytuację w kraju od reportaży i komentarzy dziennikarzy zagranicznych. W Polsce, gdzie wolność, demokracja, niepodległość nie istnieją, nie może istnieć żadna opozycja. Moskwa będzie ją zwalczać przez swych agentów, różnych Bierutow, Osobek i Gomolek, na razie udzielając jedynie "przyjacielskich" rad i wskazówek, a o ile to nie pomoże, ucieknij się do starych wypróbowanych metod walki z "wrogami ludu".

Kongres PSL pokazał światu, że chłop polski, który przez 6 lat okupacji niemieckiej nie ugiął się i nie skapitulował, nie skapituje mimo groźb - byc może, że skapituje jeden, czy

(c. d. na str. 8-cj)

ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W BYTOMIU

"Jutro Polski" donosi o walmym zjeździe delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, który odbył się w Bytomiu i na który przybyło ponad 700 delegatów. Z osobistości oficjalnych byli: Bierut, Rzymowski i Wycech. Referenci w sposób śmiały nakreślili sytuację oświaty i szkolnictwa w Polsce. Prezes Związku, mówiąc o polityce oświatowej, przeciwstawił się zdecydowanie podporządkowaniu pracy oświatowej i wychowawczej bieżącym interesom politycznym. Stwierdził on, że chociaż praca oświatowa nie może być

całkiem neutralna i nie zabarwiona ideologicznie, to jednak nie powinna być łączona z walkami bieżącego życia politycznego i przemijającymi rozgrywkami partyjnymi. Musi ona być czynnikiem budującym i pogłębiającym osobowość człowieka. O rozmiarach poruszanych zagadnień świadczy fakt, że na porządku dziennym znalazło się 550 wniosków na piśmie, przesłanych z całej Polski. W dyskusjach najwięcej miejsca zajęła bolesna sprawa materialnego położenia nauczycielstwa. W toku obrad Zjazd potępił te ośrodki polityczne,

które usiłują wyzyskać ciężką dole nauczycielstwa dla swoich partyjnych interesów, w szczególności te czynniki, które poszły na płytkie rozgrywki demagogiczne, wysuwając publiczne zarzuty pod adresem Związku i zasłużonych jego działaczy. Jedynym skutkiem tego rodzaju wystąpienia stwierdzono na Zjeździe było podważenie zaufania mas nauczycielskich do przedstawicieli władz lokalnych, oraz do pozostałych w ich dyspozycji czynników politycznych.

Dr. B. Merwin

JAK MAMY NAUCZAC?

(Artykuł dyskusyjny)

(Dokonczenie)

po "Popioły; regionalizm polski od Tetmajera do Weysenhoffa; neoromantyzm; Wyspiański; poezja pierwszej wojny światowej, że tylko kilka podam przykładowo - wszystko to winno być w szkole traktowane nie tylko jako twory estetyczne, ale przede wszystkim jako przykłady, pobudzające ucznia do zastanowienia "o zasadniczych celach kultury narodowej".

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Czy nie należałoby raczej mniej uwagi poświęcić wszechstronności nauczania [choćby z ujęcia dla teoretycznych rozważań, rozbiórów analiz, uwzględnianie trzecioplanowych postaci i dzieł] - a punkt ciężkości nauki przenieść i obciążać wykładówce celami, i zadaniami, które wyłonili się na uchodźstwie, a w naszych obecnych warunkach wysuwają się na pierwszy plan jak ideologia państwowa, wykazywanie rodzimych wartości kulturalnych, wreszcie takie, interpelowanie dzieł, by zastępowało ubytek nieistniejących lub mało czynnych na emigracji podmiotów społecznych i emocjonalnych.

Jeszcze wyraźniej rysuje się potrzeba reformy, gdy chodzi o

nauczanie historii Polski.

Młodzieży grozi niewatpliwie stan duchowy, który nowoczesna wiedza określa jako "kompleks niszczosci". Wpływa na to wiele przyczyn. Zwyciestwo, które przestoiło się w nasza klęskę; daremność najżywniejszych poświęceń; traktowanie jako "ofiary wojny," wciąż podważana wiara w przyszłość i t.d.

Jak temu przeciwdziałać /oczywiście uczyć historii/?

Przed wszystkim przez zobrażowanie na tle naszych dziejów, jak często Polska przeżywała najcięższe kryzysy państwowe [w XI w. za Mieszka II i Bolesława Mszczkowica; w XII i XIII w w okresie Polski "dzielnicowej" i w XVII w. za Jana Kazimierza; w drugiej połowie XVIII w. i przez wiek XIX; w r 1920, kiedy "Saisons-taotowi" wygrywano w Europie marsze pogrzebowe] - i jak Polska dzięki właściwościom charakteru polskiego z tych katastrof szczęśliwie wychodziła.

Trzeba więc dokonywać umiejętnego doboru epok, które wpoić należy w pamięć młodzieży. Choćby nawet przyszło usuwać w cień te epoki, które budzą "kompleks

niszczosci".

A przede wszystkim: nie odbronnawiać dziejów naszych. (Oczywiście również nie brzożować ich pustosłowiem, budzącym niedowierzanie i wątpliwość wśród młodzieży). Moglibyśmy sobie w wolnej Polsce ostatecznie pozwolić na modne "odbronnawianie" (jak to np. uczynił Michał Bobrzynski z dziejami szlachetczyzny, Adam Szatkowski z T. Kosciuszka, Boy-Zelenski z Janem Sobieskim i t. d.) Ale obecnie już nie. I już nie na uchodźstwie. To wieczne pomniejszanie olbrzymów, pietnowanie "bledów", rozdzieranie zabliznionych ran jest nie na miejscu. Bo nic pozytywnego w duszę młodzieżową nie wnosi, a mnoży "kompleks niszczosci".

Trzeba natomiast przyjąć inny punkt wyjścia w nauczaniu historii. Trzeba wciąż na przykładach z dziejów naszych wykazywać, że wszystkie dodatnie cechy narodu polskiego - w którego charakterze tkwi indywidualizm, dochodzący często do niesforności, niechęć do wędzidła i t. d. - że zatem wszystkie dodatnie cechy (mimo szeregu

ujemnych) dochodziły wspaniale do głosu w erach wielkich przesilen, w okresach ucisku własnego i obcego. Ze reakcją na te konflikty i presję (zwłaszcza obce) przytłumiała ujemne cechy, wytwarzała konieczność silnego kierownictwa a akcje wyzwolenicze były zawsze uzależnione od postulatów i dyscypliny. Na przykładach Bolesława Chrobrego czy Kazimierza Wielkiego czy Stefana Batorego, czy Romualda Traugutta czy Józefa Piłsudskiego - by wymienić tylko kilku - tezę tę łatwo przecież nauczycielowi historii udowodnić.

Ale jako najwspanialszego paradigma używać wciąż trzeba dziejów naszej wojskowości. Nie jest to znamienity fakt: gdy w ciągu 1000-letnia naszych dziejów zawodziła często polityka - polskie siły zbrojne nigdy nie zawodziły? Ze dzieje naszej wojskowości to nieprzerwany pochod od zwycięstwa do zwycięstwa? Od wyprawy na Kijów Chrobrego poprzez Grunwald Jagielly, wyprawę Batorego, wyzwolenie Polskę z "Potopu", Wiedeń Sobieskiego, Raclawice, Legiony Dąbrowskiego, poltoraroczne zmagania 1863/64, cud nad Wisłą w r. 1920, Narwik, Tobruk, Monte Cassino....

Czyż nie należy - uczyć historii przepoić młodzież głęboką wiarą, że tam, gdzie dyscyplina była zjawiskiem organicznym - t. zn. w organizacji wojskowej - tam Polak i w czasie pokoju wykazywał wielkie zalety ducha, a w czasie wojny stawał się bezprzecznym jednym z najlepszych żołnierzy świata?

Podstawowym rysem stanu duchowego uchodźcy jest tęsknota. My starsi uczucia te umiemy skonkretyzować, bo przechowujemy wyrazicie pamięć o Kraju. Inaczej jest z młodzieżą szkolną. Zwłaszcza obecna, która we wczesnym dzieciństwie opuściła Polskę. Im dalej czas biegnie, tym mglisto rysują się kontury tym trudniej umiejscowić miłość kraju odczyszczonego w konkretnych widzeniach tym oporniej biegnie wyobraźnia dziecka za sumą nazw i cyfr podawanych w podręcznikach geografii.

Bo podręczniki te były ułożone dla dzieci, znających z autopsji w mniejszym lub większym stopniu kraj własny, a nauka geo-

grafii polegała na zdefiniowaniu i uporządkowaniu wiedzy o Polsce, jej właściwości terenowych, bogactw podziemnych, rzek, gór, fauny, flory i t.d.

Obecnie na uchodźstwie nauka ta nie może się ograniczyć do stwierdzeń i danych, zawartych w podręcznikach. Musi nadto wnieść pierwiastek, pobudzający wyobraźnię, to co nazwałbym "wizualnością," a co pod tęsknotę podłoży walory, realnie przez dziecko odczuwane.

Bo jeśli za podręcznikiem będziemy tylko mówili o rzeźbie terenu czy o właściwościach geologicznych, będziemy uczyli na pamięć dopływów rzek, wysokości szczytów górskich, będziemy wyliczali kolejno nazwy miast, szeregowali okazy flory i fauny i t.d., cel nie zostanie osiągnięty. W umyśle dziecka nagromadzi się balast pamięciowy, który prędzej czy później wyleje.

Uzupełnić musimy to wszystko umiejętnym doborem i wyzyskaniem wszelakiego rodzaju i wszystkich osiągalnych pomocy naukowych, jak obrazy, ryciny, szkice kartograficzne, przezrocza i t. d. (Przyczyną pobudzanie oddaje do własnej twórczości młodzieży niespożyte usługi).

Ale to nie wystarcza.

Dokonałem eksperymentu, który - moim zdaniem - najlepiej uświadomił to, o co mi chodzi.

W I-szej klasie gimn. - złożonej z trzydziestu kilku dziewcząt - zapowiedziałem wycieczkę z Krakowa na Giewont. Na ścianie zgromadziłem wszystkie osiągalne obrazy, ryciny, fotografie, mapy. Powiedziałem dziewczętom, jak się mają przygotować na wycieczkę jak wycieczkowicze, co wziąć do plecaka i t. d. W ciągu 2 lekcji zwiedziliśmy Kraków, pomodliliśmy się w Kościele Marjackim, byliśmy na Wawelu, w Sukienicach, na Kopcu Kościuszki, na Bielanach i t. d. Trzeciego dnia (t. j. 3-ej lekcji) pojechaliśmy koleją do Zakopanego. Po drodze oglądaliśmy Podkarpacie, widzieliśmy, jak się pejzaz z nizinnego zmięnia w podgórski, jak wyglądają stroje regionalne, jak lasy liściaste ustępują szpilkowym, jak są zbudowane kościółki modrzewiowe i t. d. Z Zakopanego ruszyliśmy czwartego dnia w góry.

Dostaliśmy się na halę, po drodze obserwując zmiany flory i fauny; tu przenocowaliśmy w szałasach goralskich; słuchaliśmy pieśni regionalnych i podziwialiśmy rozległe widoki i poznawali nazwy szczytów. Piątego dnia dostaliśmy się po przebyciu strefy kosodrzewinowej na regle, wspinaliśmy się po perciach, szukaliśmy - oczywiście naproczno - świstaków i dostaliśmy się tam, gdzie wśród załamów skalnych zakwita samotna szarotka, a nad szczytami płynie majestatycznie orzeł....

Nigdy może nie miałem słuchaczy tak przejętych; oczy dziewcząt błyszczały; usta były otwarte, bo dech zapierał piersi.... I nigdy może nie postawiono mi tyle pytań jak w ciągu tych 5-ciu lekcji.

Najjutrz przystąpiła do mnie na dziedzińcu szkoły "delegacja" klasy:

-Panie profesorze, bardzo prosimy, aby pan urządził z nami wycieczkę z Warszawy do Wilna, a potem chciałbyśmy pojechać Wisłą do Gdyni....

Miałem wrażenie, że eksperyment się udał, że ten sposób "uczenia" geografii bardziej przemówił do dusz dziecięcych, że dziewczęta więcej się nauczyły, niż gdybym im wyliczał i kazał wykuc na pamięć podręcznikowe dane geograficzne.

X

Uwagi powyższe - ze względu na szczupłość miejsca z konieczności tylko ramowe i rzadko oparte na przykładach - nie rozszerza sobie pretensji wyczerpania tematu. Są one zaledwie inicjatywą. I byłbym bardzo rad, gdyby ta inicjatywa stała się punktem wyjścia dyskusji na tak ważne w naszym obecnym położeniu zagadnienie.

Przypominamy P.T. Czytelnikom, zamieszkałym poza Osiedlami o opłaceniu prenumeraty, która wynosi Shs. 9 kwartalnie wraz z przesyłką pocztową. Prenumeratę można uiszczyć "postal orderami" pod adresem: Administracja "Głosu Polskiego" Nairobi p. o. box 1939.

Kronika tygodniowa

W miarę rozwoju wydarzeń, na arenie międzynarodowej kształtują się coraz wyraźniej dwa zasadnicze kierunki, na które żywo reaguje opinia publiczna. Pierwszy, - to z każdym dniem przemijającej sympatje pro-sowieckie; drugi, to budząca się dążność do ratowania mniejszych narodów, wydanych wschodniemu partnerowi na pastwę i łup za udział w zwycięstwie.

Dla sprawy polskiej, najbardziej pokrzywdzonego sojusznika, jest to niezwykle doniosły moment.

Rzucone przez Churchilla hasło "wszystko dla zwycięstwa nad Niemcami" w okresie pokoju przestało obowiązywać. Przekłamowanie udziału Rosji Sowieckiej w ogólnym wysiłku rozbicia potężnej maszyny wojennej Hitlera, było w okresie ofensywy rozpoczętej na Kontynencie koniecznością.

Wyolbrzymianiem zasług Czerwonej Armii, Churchillowi niewątpliwie chodziło nie tylko o zalamanie ducha wziętej w dwa ognie, ze Wschodu i Zachodu, armii niemieckiej, gdzie tego rodzaju propaganda przenikala, ale również o podniesienie wiary w zwycięstwo może nie tyle wśród wojsk alianckich, ile wymęczonych wojną tyłów.

Churchilla słusznie nazwano "Ojcem zwycięstwa." W dobie pokoju stał on się jednak złym ojczymem, który poświęcił los wielu mniejszych narodów. Historia oceni czy ustępstwa jego w Teheranie i Jalcie, gdyż on był głównym motorem działania "Wielkiej Trojki", ustępstwa wydające mocą jednostronnych uchwał los Środkowej i Wschodniej Europy na łup Rosji, nie uratowały jednak zwycięstwa.

Jest faktem niezbitym, że Rosja w momencie, gdy decydował się los ofensywy rozpoczętej na Kontynencie, groziła jednostronnym zawieszeniem broni z Niemcami. Dalekowzroczna i imperialistyczna polityka Moskwy już wówczas przygotowywała wyłączenie korzyści przyszłego pokoju.

Tym się tłumaczy ustepliwość Churchilla i Roosevelta wobec Stalina. Obiektywnie trzeba stwierdzić, iż bez udziału Rosji, rozgromienie potęgi Niemiec kosztowałoby wiele ofiar i zwłok na długie miesiące. Rosja walczyć z Niemcami zdobyła prawo do udziału - lecz nie do wyłączności. W pierwszym okresie pokoju, korzystając z chaosu, z właściwą sobie przebiegłością Rosja realizuje swe plany ideologiczne. Trzymając się ściśle wytygowanych zobowiązań wobec niej, zagarnia kraje wschodniej Europy, stwarza marjonetkowe rządy i przygotowuje zagarnięcie tych krajów stwarzając równocześnie podstawy prawne dla swych imperialistycznych dążeń. Rozwija równocześnie propagandę w kierunku zdobycia sympatii dla swych poczynań i zohydzenia narodów, które stawały się jej ofiarami.

Nim zaskoczony świat zdolał się przeciwstawić zakusom Rosji, na widownię wpływa sprawa perska. Konflikt sowiecko-perski wysuwa się na pierwszy plan i staje się ogniskiem, które może doprowadzić do konfliktu między narodowego. Jest on zwrotnym punktem w polityce międzynarodowej.

Świat zaczyna przychodzić do równowagi. Następcy partnerów "Wielkiej Trojki" - prezydent Truman i premier Attlee, stają wobec faktu dziedzictwa po swych poprzednikach, których błędy, czy też posunięcia wpływające z konieczności chwili, należy zlikwidować.

Wobec brutalnych planów Rosji nie może jednak wystąpić ani prezydent Truman ani premier Attlee, gdyż takie wystąpienie groziłoby pokojowi świata. W tym dramatycznym momencie rozpoczyna swe urządowanie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Rosja wbrew swym interesom musi przystąpić do obrad, które mają przynieść światu odbudowę i lepsze jutro. Swa niechęć wzięcia udziału w życiu i pracy na polu międzynarodowym Rosja wyraźnie zaakcentowała przez

opóźnienie przybycia swego delegata Wyszynskiego.

Pomimo atmosfery nieufności i pesymizmu organizacja rozpoczęła obrady, poruszając najważniejsze i najbardziej palące sprawy przyszłego pokoju i bezpieczeństwa świata. Pierwszym sukcesem na jej organizacji jest sprawa perska. I tu wyraźnie występuje fakt zmiany kierunku w polityce Rosji Sowieckiej.

Rosja przestaje być popularna, propaganda Moskwy spaliła na panewce, naga prawda o Rosji przeraża świat cywilizowany. Pod naporem opinii publicznej coraz więcej faktów odsłaniających kulisy Teheranu, Jalty, Poczdamu, wydostaje się na światło dzienne. Szczegóły te, troskliwie przechowywane w tajnych aktach Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, stworzyły nowy kierunek, jak go z przekasem nazwano Moskwa "blok zachodni", potępiający politykę Rosji i zwalczający jej popularność.

Znamiennym jest oświadczenie prezydenta Trumana na konferencji prasowej w Białym Domu w dniu 31 stycznia, który wyraził gotowość ujawnienia w każdej chwili i podania do wiadomości publicznej tekstu układów zawartych w Jalcie. Prezydent zastrzegł się jednak, że musi mieć na to zgodę Moskwy i Londynu.

Tejmnice te muszą wyjść z czasem na jaw. Opinia publiczna domaga się coraz gwałtowniej ujawnienia ceny, za jaką sprzedano blisko 10 narodów Rosji. Świat zrozumiał, że niezależnie od pobudek, wyrządzono tym narodom potworną krzywdę, która musi być wynagrodzona.

W miarę wygasania sympatii dla Rosji, wzrasta wyraźnie nacisk w kierunku rewizji licznych wobec Wschodniego partnera zobowiązań i umów wojennych.

Coraz częściej na forum międzynarodowym znajduje się ostatnio m. in. sprawa Polski. Charakterystycznym było wypowiedzenie się premiera Bevina o rzeczywistości Polski. Ubiegły tydzień przyniosł dla naszej sprawy nową rewę.

lacyjna wiadomość. Mianowicie, z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz Stanu Byrnes potwierdził oficjalnie, że wydal dyspozycje ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie, skomunikowania się z odpowiednimi czynnikami tymczasowego rządu w Polsce, celem otrzymania zapewnienia że nadchodzące tam wybory będą prawdziwie wolne.

Sekretarz Byrnes stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych, jako jeden z sygnatarzów konferencji w Jacie i Poczdamie, śledzi z zainteresowaniem sytuację w Polsce.

Rząd Stanów Zjednoczonych doloży wszelkich staran, by dotrzymać swych zobowiązań w stosunku do Narodu Polskiego,

ktoremu zapewnił utworzenie prawdziwie demokratycznego rządu.

W zakończeniu przeglądu musimy powrócić do obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak donoszą z Londynu, w ciągu najbliższych kilku dni zostanie zakończona pierwsza część obrad. Prace zakończą komisje: Bezpieczeństwa, Uchodźcza i Prawnicza. Nie została jeszcze ostatecznie zatwierdzona sprawa siedziby O.Z.N.

Sadząc z głosu prasy brytyjskiej i amerykańskiej, analizującej pierwsze osiągnięcia Organizacji Narodów Zjednoczonych, to można stwierdzić pewne odprezienie w ogólnej sytuacji międzynarodowej. Prasa komentuje oświadczenie w Izbie

Gimin premiera brytyjskiego Attlee, w sprawie energii atomowej. Podkreślono fakt, że sprawa wykorzystania tego epokowego wynalazku dla celów pokojowych, aczkolwiek jest zachowana nadal w ścisłej tajemnicy przez Stany Zjednoczone, Kanadę i Wielką Brytanię, to jednak pozostaje w dyspozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych, dając jej obok militarnej potęgi zachodnich mocarstw, straszną bronię postaci bomby atomowej. Jest to bodaj najsilniejszy argument przy pomocy którego decyzje nowej Organizacji będą mogły nabrac w przyszłości mocy obowiązującej wszystkie narody. (skł.)

ROBOTNIK POLSKI JEST NIEWOLNIKIEM...

Przenikające z Polski wiadomości pomimo ostrej cenzury wojskowej, wskazują niezłomie w jak ciężkiej sytuacji znalazł się kraj, wyczerpany 6-cio letnią okupacją niemiecką, wyniszczony wojną i rabunkiem okupacyjnych wojsk sowieckich.

W "Głosie Polskim" zamieszczaaliśmy szereg korespondencji zagranicznych dziennikarzy, którzy zwiedzali Polskę i na lamach swych dzienników opisywali z całą bezstronnością potworny stan fizycznego wyniszczenia kraju. Jeżeli chodzi o moralną stronę, to wiemy wszyscy, iż sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Szereg wybitnych mężów stanu zabierało głos w sprawie polskiej rzeczywistości, stwierdzając, iż nie istnieje tam wolność słowa ni prasy i że naród w dobie powojennej znosi większe przesładowania, niż miało to miejsce podczas okupacji niemieckiej. Działamy zamieszczamy korespondencje pryskiego dziennikarza P.J. Danneumullera sprawozdawy "Syndicalisme" organu centrali związków zawodowych katolickich we Francji. Autor był w Polsce z wycieczką dziennikarzy francuskich i ogłosił szereg reportaży w dzienniku "L'Aube" opisując w bezstronny sposób polską rzeczywistość. W artykule poniżej zamieszczonym, Autor porusza sprawę egzystencji robotnika polskiego:

"Przez sześć lat-pisze Autor robotnicy Europy walczyli, o swoje wolności-wolności osobiste,

polityczne i związkowe. Otoż jest jeden kraj w Europie, który był w obozie narodów-zwycięzców, gdzie świat pracy nie odnalazł tych wolności, które nawet zostały zwrocone robotnikom niemieckim. Krajem tym jest Polska.

Przed wojną robotnicy polscy zgrupowani byli w dwóch wielkich związkach, zawodowych o równej mniej więcej ilości członków i wpływów. Jeden z tych związków był socjalistyczny, a drugi chrześcijański. Liczyły one około ćwierć miliona członków. Oba zostały zlikwidowane przez Niemców.

Obecnie zakazano istnienia chrześcijańskiego związku zawodowego w Polsce. Ten jeden z największych skandali, słusznie rozumiany jest przez wielu ludzi jako dowód, że zwycięstwo nie zostało osiągnięte. Stworzono jeden syndykat, do którego obowiązkowo należeć muszą wszyscy robotnicy i który podporządkowany jest wyłącznie komunistom. Oficjalnie oświadczają, że na czele związku zawodowego stoja przedstawiciele wszystkich czterech stronnictw, ale nie jest tajemnicą dla nikogo, że te cztery stronnictwa sa tylko czterema obliczami partii komunistycznej. Pozostale dwa stronnictwa opozycyjne; P. S. L. i Partia Pracy, chociaż reprezentują 80 procent kraju nie mają swych przedstawicieli w centrali związku zawodowego.

Kierownicy syndykatu tłumacza

swym członkom, że rząd jest rządem robotniczym, że stara się polepszyć ich dole, ale że sytuacja gospodarcza kraju jest niezmiernie ciężka. Sytuacja ta niewątpliwie jest ciężka, ale faktem jest że spekulantom dzieje się dobrze.

Robotnik polski żyje w wielkiej nędzy i wszystko wskazuje na to, że pod sztandarem demokracji chce się wprowadzić w tym kraju wzorem wschodniego sąsiada państwo totalne, oparte na nędzy robotnika. Utrzymywanie tej nędzy jest najlepszym sposobem pobawienia człowieka wolności. Państwowy, jedyny związek zawodowy robotników jest synonimem, tak jak to widac na przykładzie Polski, głodu i niewolnictwa.

My Francuzi dobrze to rozumiemy, gdyż poznaliśmy system jedyne go związku zawodowego w czasie rządu Vichy "

(Dokroczenie ze str. 4- ej)

drugi przewodca, ale masa pozostanie wierna swym idealom i nie pojedzie na lep pieknych przyrzeczen Polski Ludowej -17 redubliki sowieckiej. Chłop polski jest prawdziwym patriota, na którym ojczyzna może budowac. Poprzez długie i tragiczne dzieje naszej historii, świecił niejednokrotnie przykładem ofiarności i męstwa - dawał żołnierza, którego Polsce zazdrościł świat. Twardy w swym uporze przetrwa najcięższa dole, wierząc głęboko w nastanie prawdziwej wolności dla swej ukochanej Ziemi.

WIESCI Z KRAJU



Radio warszawskie doniosło o śmierci b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczonego swiätowej slawy, prof. Leona Marchlewskiego, który zmarł w Krakowie.

Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna szefem gabinetu Zymierskiego mianowany został przybyły niedawno do Polski gen. bryg. Bronisław Prugar-Ketling, który po klęsce Francji przekroczył granice szwajcarską na czele II Dywizji Strzelców i został tam internowany.

Szefem wojskowej służby zdrowia mianowany został gen. bryg. prof. dr. Szarecki, b. szef służby zdrowia 2-go Korpusu Pol. we Włoszech.

Na dzień 1. 1. 1946 r. ilość mieszkańców Łodzi wynosiła 502.527 osób, czyli w ciągu ostatnich 4 miesięcy wzrosła o 50.000

W Warszawie obchodzono uroczystości pierwszą rocznicę "wyzwolenia" stolicy przez Armię Czerwoną. W licznych przemówieniach członków rządu i innych osobistości, jak również w artykułach prasowych, skorzystało z okazji, by potępić t. zw. reakcyjnych polityków, twierdząc, że wykorzystali oni tragiczne powstanie dla swoich własnych celów. Na uroczystym posiedzeniu Rady Narodowej Stolicy w obecności Bieruta i Zymierskiego uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że mieszkańcy Warszawy zasłużyli na miano bohaterów walki i pracy. Podkreślono wybitny udział armii czerwonej w oswobodzeniu stolicy, oraz wysłano depeşe do Stalina. Ale-

je Szucha przemianowano na Aleje 17-go Stycznia, zaś ulicę Nowowiejską na Aleje Wyzwolenia.

Ksiądz Kardynał Adam ks. Sapieha wyjeżdża z początkiem lutego r. b. do Rzymu, aby uczestniczyć w Konsystorzach Papieskim i otrzymać kapelusze kardynalskie. Ks. Kardynał wyjedzie samochodem do Wiednia, a stamtąd pociągiem do Rzymu.

Radio warszawskie podało, że wkrótce ogłoszone będą nowe ustawy o podatku dochodowym i obrotowym z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1946 r. Ustawa o podatku dochodowym ma przewidywać zwolnienie plac robotniczych i dochodów poniżej 12 tysięcy zł. Stawki podatkowe wzrastają progresywnie od 1 do 65%. Wprowadzony przez okupanta 50% dodatek wojenny zostaje zniesiony. Podatek obrotowy wynosić ma od 1 do 6%. Oplacają go spółdzielnie, oraz przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze. Przedsiębiorstwa nieprowadzące ksiąg handlowych opłacają dodatek 50% do podatku. Ustawa wprowadza również przepisy o kartach rejestracyjnych na rok 1946.

Jak donosi "Polska Zbrojna" sprawa repatriacji ze Wschodu Polaków nie została jeszcze ostatecznie uregulowana. "Transporty z ludźmi i bydłem przeważnie z okolic za Bugu, znajdują się nieraz po kilka tygodni w drodze od granicy do punktu wyładowania w Katowicach. Nagłe oziebienie spowodowało, że sytuacja powracających stała się tragiczną.

W Bieżowie w połowie stycznia stały już 4 tygodnie 4 pociągi z reemigrantami z okolic Lwowa, Brodów, Tarnopola, Czortkowa, Kopyczyniec. Ogółem 1589 osób, w tym wiele dzieci. Na skutek mrozów dotychczas zmarło 6 dzieci. Marnieje bydło pozbawione paszy, dobytek rozpada się pod wpływem zmiennej pogody..."

W ciągu ubiegłego roku Polska otrzymała od UNRRA 315

tys. ton towarów wartości 68 mil. funtów. Połowa - to żywność, reszta - maszyny przemysłowe, nasiona, leki, oraz materiały pedne i smary. Jest też pewna ilość odzieży i materiałów tekstylnych, w tym ok. miliona koców i 12 tys. ton odzieży gotowej.

M. in. Polska otrzymała 3500 traktorów, 4000 sztuk bydła, 11000 ton nasion siewnych, oraz 35.000 ton nawozów sztucznych, 6300 samochodów ciężarowych, 40 wagonów kolejowych, oraz 12 lokomotyw. Jeżeli chodzi o pomoc lekarską, to UNRRA wysłała: wyposażenie dla 250 szpitali od 40 do 240 łóżek, jak również 40 aparatów Rentgena z pełnym wyposażeniem.

W roku bieżącym, pomoc dla Polski będzie zwiększona ze względu na złe warunki i wyczerpanie finansowe kraju. Z tych względów Polska nie będzie wzywana do zapłacenia składek dla UNRRA w wysokości 1% swego dochodu narodowego,

Jak wynika z oficjalnych danych ogłoszonych w roku 1945 tak zwane "nadzwyczajne sady ludowe" skazały na karę śmierci 1,576 osób, którym udowodniono współpracę z Niemcami, 662 osoby skazano na ciężkie więzienie, zaś 550 uniewinniono.

W dniu 6 stycznia b. r. nastąpiło w Lublinie uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci czerwonej armii. Odsłonięcia dokonał w imieniu rządu warszawskiego minister informacji i propagandy Matuszewski.

Z Torunia donoszą, że w dniu 5 stycznia b. r. nastąpiło tam uroczyste otwarcie Uniwersytetu im. Kopernika.

Radio warszawskie podało, że w miejscowości Zabrzeż na Górnym Śląsku, w piwnicy domu należącego do niejakej Pietrzyckiej, żony przebywającego obecnie w więzieniu członka SS, milicja znalazła wielkie ilości złota wartości kilku milionów złotych. Znalaziono kilkadziesiąt sztabek złotych z wybitym orzełkiem, 250 złotych monet niemieckich i 150 szwajcarskich.

PRZEGLĄD PRASY

Dzisiejsza Polska w cyfrach

"Dziennik Polski" z dnia 25 stycznia pisze: "Różne instytucje naukowe w kraju podjęły próbe ustalenia powierzchni, oraz liczby ludności Polski. Dane są oczywiście przybliżone.

Jeśli chodzi o powierzchnie, Polska ma obecnie około 313,000 klm. kwadratowych (bez Zaolzia). Instytut Bałtycki oblicza powierzchnie Polski na 311,254 klm. kw., a prof. Szulc na 312,907 klm. kw. Przed wojną powierzchnia Polski wynosiła 388,000 klm. kw. Utraciliśmy zatem na skutek wojny 77,000 klm. kw., czyli około 20% obszaru Polski.

Liczba ludności wynosiła w Polsce przedwojennej 35 milionów. Obecnie wynosialedwie około 20 milionów (bez Niemców). Strata zatem wynosi około 15 milionów ludności. Przepuszczalnie po repatriacji, liczba ludności Polski wzrosnie do 23 milionów. Polska nie ma obecnie mniejszości narodowych. Niemcy, Ukraińcy, Litwini i Białorusini mają być wysiedleni.

Liczba Żydów spadła z 3 i pół miliona na 86 tysięcy.

Granica z Niemcami, która przed wojną wynosiła 1912 klm. obecnie wynosi 426 klm. Zato granica z Rosją, która przed wojną ciągnęła się na przestrzeni 1412 klm. jest obecnie dłuższa. Przed wojną graniczyliśmy z Niemcami, Rosją, Czechosłowacją, Litwą, Łotwą i Rumunią, a od 1938 r. również z Węgrami. Obecnie graniczymy jedynie z Rosją, Niemcami i Czechosłowacją.

Czy rząd warszawski otrzyma pożyczkę od Stanów Zjednoczonych?

Jak donosi "New York Times" z dnia 11 stycznia, urzędnicy Export-Import Bank w Waszyngtonie, ujawnili, że Polska zwróciła się o pożyczkę w wysokości około pół miliarda dolarów celem sfinansowania planów związanych z wymianą handlową i odbudową. Urzędnicy Export-Import Banku, którzy prosili aby nie ujawniać ich nazwisk, oświadczyli, że prosba Polski nie jest realnie rozpatrywana i że nie ma widoków, ażeby bezpośrednio zajęto się tą sprawą. Urzędnicy twierdzą, że prosba Polski jest jedną z siedmiu prosb o pożyczkę,

bedacych w zawieszeniu.

P. Rzymowski zawsze posłuszny.

W dzienniku "Paris Matin" ukazała się korespondencja z Londynu specjalnego korespondenta pisma przy O. N. Z. W korespondencji tej czytamy:

"Istnienie dwóch obozów w łonie O. N. Z. jest dziś oczywiste, oto przykład: między polskimi członkami Rady Bezpieczeństwa trzech wybrani są na dwa lata, a trzech tylko na rok. Polska i Holandia dwukrotnie otrzymały po 25 głosów. Zastawano więc postanowienie regulaminu, według którego przewodniczący ciągnie losy. Wyciągnięta została Polska. Fakt jednak, iż trzeba się było uciekać do tego rodzaju procedury i że żadna ze stron nie chciała pojsć na ustępstwa jest charakterystyczny.

Jeżeli chodzi o Polskę, to drobny incydent podkreśla jej zależność od Rosji, w pewnym momencie przy głosowaniu przez podniesienie rąk, przewodniczący delegacji polskiej minister Rzymowski podniósł rękę. Spojrzawszy w stronę delegacji sowieckiej spostrzegł, jednak że ambasador Gromyko nie głosuje. Rzymowski zaczerwienił się i zmieszany opuścił rękę. Widziałem to na własne oczy, kończy korespondent "Paris Matin".

Pan "Poseł" ma głos

Komunistyczny dziennik szwedzki "Ny Dag", zamieścił bardzo charakterystyczny wywiad z posłem rządu warszawskiego Adamem Ostrowskim. Na wstępie p. Ostrowski wyraził zadowolenie z odstąpienia Sovietom Kresów Wschodnich, przez co Polska pozbyła się mniejszości narodowych, chociaż było tam, jak przyznaje, kilka polskich wysp, jak Łwów i Wilno. Około dwóch milionów Polaków przeniesiono stamtąd w nowe granice. Ewakuacja "zgermanizowanej ludności" z obszarów po niemieckich ma być zakończona sierpniu r. b.

Cztery "stare stronnictwa", reprezentowane w rządzie, zawarły blok wyborczy. PSL zdecydował na jednym z zjazdów. Stronnictwo Pracy również będzie musiało zająć stanowisko wobec bloku wyborczego. Oma-

wiając reformę rolną p. Ostrowski zaznaczył, że wywłaszczonym ziemianom władze zaproponowały odszkodowanie w wysokości 5 hektarów, lub pobory urzędnika 7ej kategorii. Ale dodał dotychczas żaden ziemianin po odszkodowanie się nie zgłosił... Mówiac o stosunku reżimu do religii powiedział, że jeśli ktoś chce mieć księdza, to może to robić na własny koszt. Rząd okazał się wspaniałomyślny wobec Kościoła, który zachował sosnę wielkie majątki ziemskie, co prawda nie wiadomo na jak długo, gdyż po wyborach nowy parlament zajmie się tą sprawą...."

Z życia w Polsce

W Nr. 46 "Orla Białego" ukazał się b. ciekawy artykuł p. t. "Uciekłem z Kraju." p. H. Tura. Z artykułu tego zamieszczamy bardzo wymowny obrazek:

"Jeden z moich znajomych po aresztowaniu przez NKWD uciekł z więzienia, zmienił nazwisko, przeniósł się do innej strony Polski i stał się "blagonadziejnym" urzędnikiem. Pewnego dnia na terenie biura zjawił się osobnik, rzekomo z Urzędu Statystycznego dla przeprowadzenia ankiety, kto do jakiej partii należy i aby zapisać na członków tych, którzy jeszcze nigdzie się nie zgłosili.

—A obywatel z jakiej partii? —zapytał z kolei mego znajomego.

—A z żadnej.

—A do której chciałby obywatel należeć?

—Do takiej jednej, której własnie w Polsce nie ma.

Zapanowała grobowa cisza. Przerazeni koledzy wstrzymali oddech. Wreszcie "statysta" cierpkim głosem zapytał:

—Coż to za partia? Można wiedzieć?

—Komunistyczna:

—Ależ obywatelu, każda z tych partii jest hm...poniekad....

—Ja nie lubie "poniekad". Ja lubie rzeczy zdecydowane; Jak zrobicie partię komunistyczną, proszę się do mnie zgłosić. Teraz szkoda gadania...."

Z ZYCIA WOJSKA POLSKIEGO



Historia sie powtarza

Urywek listu ks. Jozefa Ponia-
towskiego pisanego do Stanislaw
Augusta z Brukselli 24 stycznia
1794 roku:

... "Co sie tyczy powrotu mego
do Polski, nie widze, jakby mi
do niego przyszlo, a przeciez
pragnalbym byc w kraju aby
widziec raz jeszcze przynajmniej
najcudszego ojca, najlepszego
opiekuna i krola najniespra-
wiedliwiej nieszczesliwego. Ale
jakze to zrobic? Nadto kochalem
kraj, aby spokojnie w nim
widziec tych, co sa sprawcami
naszego nieszczescia, naszej zguby
i spodlenia, a ktorzy teraz przy-
bieraja nazwisko naszych protek-
torow i gwarantow; aby spokojnie
patrzec na to, jak nam z pogarda
prawa pisza, jak z naszej ko-
rzystaja slabosci i myśli nasze
nawet petac zamyslaja.

Nie, Najjasniejszy Panie.
Sluzylem mojej ojczyźnie w checi,
aby byla szczesliwa. Winszuje
sobie, ze przynajmniej walczyc
za nia moglem; ale teraz gdy jej
uzytecznym byc nie moze, wole
zapomniec o niej, jak sciagnac
na siebie pozor niedobrego Polaka.
gdybym byl spokojnym swiad-
kiem okropnego jej dzisiaj polo-
zenia"....



60 tomow biblioteki "Orla Bialego"

Dzialalnosc publicystyczna 2-go
Korpusu rozwija sie w sposob
tak wspanialy, ze poprostu brak
czasu, aby sygnalizowac jej
objawy. Zanim zdolamy otrzymac
stamtad jakas ksiazke, dowiadu-
jemy sie, ze ukazala sie nowa.

Biblioteka "Orla Bialego"
doszla juz do 60 -ciu tomow,
wsrod ktorych znajdujemy
przedruki arcydziel pismienictwa
polskiego. Nowe wydania autorow
wspolczesnych, wydawnictwa
pisarzy noszacych mundur
zolnierzy Korpusu, poezje,
powiesci, prace polityczne,
historyczne, ekonomiczne. Jako
ostatnie pozycje biblioteki
figuruja nastepujace ksiazki:
"Duma o hetmanie" Zeromskiego
"Powiesci chinskie" Sieroszewski-
ego, "Za siedmioma rzekami
byla Bolonia" M. Swiecickiego,
"Zycie i smierc ghetta
warszawskiego" J. Lubera
"Ustroj sowiecki" R. Wragi i
"Pan Tadeusz."

Oto dorobek tej osobliwej
armii, ktora nie tylko umie sie
bic ale i szercyc kulture w
swoich szeregach i wsrod ucho-
dzstwa polskiego.

Jesli pan Kot przyjechal do
Rzymu, aby rozbijac 2-gi Korpus,

niech jako profesor t.zw. huma-
nista, ktorym przeciez kiedyś
bywal-takze zastanowi sie i
nad tem, co zamiast tych
ksiazek mogly dac zolnierzowi
do czytania w Polsce rządzonej
przez Sowiety i Bieruta,

General Armando Trompowski

Ministrem Lotnictwa w nowym
rządzie brazylijskim, zostal gene-
ral Armando Trompowski, jedna
z najpopularniejszych postaci
armii brazylijskiej, General
Trompowski jest potomkiem
Polaka, ktory zapisal sie pieknie
w dziejach tej armii. Brat jego
Gilberto Trompowski jest pelnym
talentu i bardzo znanym malarzem
dekoratorem.

Druga grupa repatriantow z Anglii

Do Gdanska przybyla na sta-
tku "Banforu" druga grupa 981
zolnierzy polskich z 17 oficerami
z garnizonow polskich na wyspach
Brytyjskich. Przybylych powital
plk. Narbutt na czelo kompanii
honorowej 60 p. p. Do portu
przybyl rowniez konsul angielski,
ktory powital zolnierzy polskich
w imieniu swego rządu dziekujac
im za dochowanie braterstwa
broni w walce przeciwko wspo-
lnemu wrogowi.

Powitanie zakonczono odegraniem
hymnow: brytyjskiego i polskiego.

W KILKU WIERSZACH

Sowiecka agencja TASS oglo-
sila pierwsze oficjalne dane o
stratach Rosji w wojnie z Niem-
cami.

Rosja stracila okolo 30
milionow ludzi, z tego zabitych
17 milionow, a rannych 11 i pol
milion. Z liczby tej zginelo 7
milionow zolnierzy, a 10 milionow
ludnosci cywilnej, ktora badz
zostala wymordowana przez
Niemcow, badz zginela z glodu i
zimna. Z rannych prawie trzecia
czesc pozostanie do konca zycia
w szpitalach czy uzdrowiskach.

W Katedrze Westminster w
Londynie odbylo sie w niedziele
dnia 27 stycznia uroczyste nabo-
zenstwo na intencje Organizacji
Narodow Zejdnoczonych.

W Waszyngtonie zmarl w
ubieglym tygodniu p. Harry
Hopkins, najblizszy przyjaciel i
wspolpracownik prezydenta

Roosevelta.

W Kairze prowadzone sa
rozmowy brytyjsko - egipskie w
sprawie zmiany traktatu z roku
1936. Jak wiadomo, rzad egipski
zada wycofania wojsk bryt. z
terenu Egiptu, ktore na mocy
wspomnianego traktatu mialy
tam pozostac az do roku 1956.

Z Belgradu donosza, ze od 1-ego
b.m. weszla w zycie nowa konsty-
tucja jugoslawianska. W kolach
politycznych panuje przekonanie,
ze chociaz Tito poda sie do
dymisji, to nie ulega najmniejszej
watpliwosci, ze zostanie on po-
nownie "jednoglosnie" wybrany
na prezydenta, naczelnego wodza
z premiera w jednej osobie. Be-
dzie to nowy, klasyczny przyklad
ujecia "demo-kracji" na wzor ws-
chodni i "wolnych" wyborow na
wzor moskiewski.

Z OSIEDLI

Koja:

Niepisane prawo międzyobozowe głosi, że można chwalić tylko swoje osiedle, a jednak-bez bólu serca odstepuje od tego prawa i chwale-cudze.

Przejazdem jestem w Koji. Teatrzyk międzyszkolny wystawia Jaselke. Wypada pojść. Ide, a skóra na mnie cierpnie, tak się boje przejaskrawienia, patosu. Zdumienie: ani jednego niepotrzebnego ruchu, żadnego historycznego podniesienia głosu. Charakterystyka dyskretna- dekoracje piękne i artystyczne, stroje nadzwyczajne.

Aż za serce scisnęło, gdy się zobaczyło stajenki i śnieg taki znajomy, taki nasz śnieg. A gra? Herod oczywiście był okrutnym, ale się nie rzucał.

Co do diabła, to mam pewne podejrzenie, że nie był to zwykły peta djabełski, ale jakiś bliski krewny naszego szlacheckiego Boruty. Namawiał Heroda do złych czynów - owszem. Kpił z niego, skrzydła djabełskie rozkładał, ale robił to jakby to powiedzieć - z wdziękiem.

Powaga tchnęła scena, kiedy to na pogroźki Heroda pastuszkowie głoszą, że "W Betleem...

Gdy w końcowej scenie do stop Jezusa niesli ludzie dary i biedy... Polska stanęła okryta kirem, a biedne sierotki zaczęły prosić Dzieciatko o powrót do gniazd rodzinnych do domów, zaczęło się na sali gwałtowne "siakanie" i wycieranie "spoconych" okularów.

Wszyscy naraz chyba kataru dostali, czy co?

Nie pytałem kto włożył w Jaselkę tyle pracy, kto potrafił nadac przedstawieniu taki ton, wiem jedynie, że byli to ludzie dobrej woli i wielkiego poświęcenia i za to należy im się wdzięczność. Odjechałszy w nastroju bardzo podniosłym. (E.G.)

Rusape:

Teatr osiedla Rusape po zorganizowaniu nowego zespołu aktorskiego i po przerobieniu własnymi siłami sceny, dał ostatnio kilka udanych przedstawień rewiiowych nie mówiąc o wieczorze Sylwestrowym który pozostał długo w pamięci mieszkańców osiedla. Przedstawienia zasilili znacznie fundusz, który został zużyty na cele dobroczynne i społeczne.

Osiedle Rusape donosi nam, że przez dwa miesiące gościło u siebie przybyłych na urlopy do rodzin żołnierzy II-go Korpusu W.P. we Włoszech. Miłymi gośćmi byli por. Mieczysław Rosiek "kawaler orderu" Virtuti Militari" i st. strzel. S. Wojcik. Por Rosiek miał interesujący odczyt o życiu naszych żołnierzy we Włoszech i o bohaterskich walkach Korpusu w kampanii włoskiej, oraz nastrojach doby obecnej. Por. Rosiek opowiedział mieszkańcom osiedla o tragicznych warunkach rodaków naszych w Kraju i o obozach polskich w strefach okupacyjnych. Wyprowadzając analogie pomiędzy warunkami w jakich przebywają mieszkańcy osiedli polskich w Afryce i vegetacja naszych rodaków w obozach na terenie Włoch i Niemiec, Prelegent wzywał słuchaczy do oszczędności i przestawiania na skromnych warunkach w Afryce.

W zakończeniu prelegent przyrzekł poinformować dokładnie swych kolegów we Włoszech o warunkach bytowania uchodźstwa polskiego na "Czarnym lądzie". Osiedla nasze są troszką wielu jego kolegów w Korpusie, gdyż przebywają tu ich najbliżsi.

Morogoro:

W związku z likwidacją osiedla Morogoro, musimy poświęcić kilka uwag zlikwidowanej również Spółdzielni tegoż osiedla, której założenie i prowadzenie było do pewnego stopnia eksperymentem który należy uważać za dodatni i godny naśladowania w innych osiedlach polskich na terenie Afryki. Zagadnienie spółdzielczości w naszych osiedlach nie jest tematem nowym, jednakże kierownicy Spółdzielni Morogoro, jak również mieszkańcy dali wyraz wysokiego zrozumienia tych zagadnień, czego dowodem jest bilans pracy tej placówki.

Jednym z charakterystycznych momentów prowadzenia tej Spółdzielni jest sprawa sprzedaży w święta. Otoż, Spółdzielnia w niedziele n.p. kiedy sklep był zamknięty, wprowadziła zgola nowy system sprzedaży. Mianowicie, w sobotę wieczorem na specjalnej polce przed zamkniętym sklepem układano szereg artykułów pierwszej potrzeby jak: tytoń, zapalki, papierosy, czekolada, cukierki, biszkopty, oraz

drobne artykuły spożywcze. Obok wisiała puszka do której samoobsługująca się klientela uiszczala należności. W ten sposób mieszkańcy osiedla aż do poniedziałkowego otwarcia sklepu nie odczuwali żadnych braków. Tu należy podkreślić fakt, że z racji tego "samoobsługiwania się", Spółdzielnia ani razu nie poniosła żadnych strat, co świadczy o wyrobieniu obywatelskim wszystkich mieszkańców.

Na walnym zebraniu likwidacyjnym Polskiej Spółdzielni w Morogoro znalazły się na porządku dziennym następujące sprawy: Zagajenie zebrania; Sprawozdania Zarządu; Komisji Rewizyjnej; Likwidacyjnej i Dywidendowej; dyskusje, ustalenia absolutorium i wolne wnioski. Zebranie, zagaił przewodniczący Rady Nadzorczej p. Burghardt. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kierownik spółdzielni pan Gruska. który wyjaśnił, że za 11 miesięcy obrot Spółdzielni wyniósł 128.000. Po pokryciu wszelkich zobowiązań pozostało Shs. 4838.47 ct. Dochód z pralni należącej do Spółdzielni wyniósł Shs 271.17 ct. Dywidenda za rok 1945 wynosiła Shs 908. 53 ct

Walne zebranie uchwaliło Shs. 458.21 przesłać na ręce kierownika osiedla w Ifundzie jako kapitał rezerwowany, a następnie fundusz ten przekazać na cele społeczne, to jest na "Głos Polski" i P.C.K. Zysk w gotówce Shs. 2248.48 ct rozdzielić równomiernie pomiędzy 119 członków Spółdzielni, również jak rozdzielić zysk z towarów wynoszący Shs. 2589.99. Na wniosek p. Rybarczyka Walne Zgromadzenie uchwaliło przesłać Shs 300 na ręce P. Gen. Andersa dla Uchodźców Polskich we Włoszech według Jego uznania.

Zarząd Spółdzielni i najbliżsi współpracownicy w związku z likwidacją otrzymali za ich wydaną pracę i udane wysiłki szereg podziękowań. Miedzy innymi Polski Doradca Terytorialny na Tanganijce inż. W. Kuczynski pisze: "Ze swej strony wyrażam uznanie i podziękowanie Władzom i Pracownikom Spółdzielni i stwierdzam, iż dobrze zasłużyli się naszemu uchodźstwu, oraz, że należycie spełnili swą misję w dziedzinie pracy społeczno-robotniczej".

KRONIKA HARCERSKA

Jak donosiliśmy poprzednio, Harcerstwo Polskie w Rodezji zajmuje się zbiorą i wysyłką odzieży do obozów polskich w Niemczech i ma już za sobą pokazny dorobek w tej dziedzinie. Zebrana odzież jest wysyłana za pośrednictwem Skautek Brytyjskich. W załączeniu przytaczamy list Komendantki Skautek, skierowany do Komendanta Chorągwi Harcerskiej w Północnej Rodezji:

"Z przyjemnością zawiadamiam, że pierwsza wielka wysyłka odzieży zebranej w Lusace [16 worków i 9 skrzyń] opuściła port Beira w drodze do Londynu na statku "Tapti". Ponadto jestem w posiadaniu pisemnej gwarancji z naszej Centrali w Londynie, że wszelkie dary wysyłane przez Polaków za naszym pośrednictwem zostaną rozdane przez nasze zespoły skautek pracujące na terenie Brytyjskiej okupacji Niemiec, Polakom, którzy w tej chwili nie mogą wrócić do domów. Jestem pewna, że zapewnienie to jeszcze bardziej upewni Pana w korzyści całej akcji, a uchodźców w osiedlach zachęci do dalszych darów. Jesteśmy w posiadaniu jeszcze jednej skrzyni mydeł, należących do Panów. Proszę poinformować mnie czy chce Pan abym mydła te zwróciła, czy też mam dołączyć po jednej, względnie po dwie sztuki do skrzyń, które wysyłamy, prosząc, jeśli to możliwe, o dostarczenie tych mydeł Polakom. Przy tej okazji składam jak najlepsze życzenia wszystkim polskim Harcerzom i Harcerkom na rok 1946. Chciałabym bardzo usłyszeć, że wasze zastępy zaczęły znówu prace w osiedlu Lusaka. Szczególnie oddana Elsie Thom, Colony Commissioner."

Z przyjemnością konstatając fakt istnienia akcji niesienia pomocy biedniejszym od nas rodakom, organizowanej przez Harcerstwo Polskie w Rodezji, i osiągnięte już na tym polu tak piękne wyniki, należy gorąco zachęcić i inne środowiska do brania przykładu z Chorągwi Rodezyjskiej.

Donoszą z Tengeru, że dnia 30. XII.45 między godziną 16 a 23 odbył się tam wielki festyn

harcerski. Festyn ten obfitował w wiele wesołych atrakcyj, jak: kolo szczęścia, loterie fantowa, wedke szczęścia, magiczna twarz, pływający talerz - oraz wiele innych niespodzianek. Dobrze zaopatrzone bufet i zabawa na murawie też miały swoich zwolenników. Na festynie było około 1500 mieszkańców osiedla Tengeru, którzy mogli spędzić parę godzin w przyjemnej i wesołej atmosferze beztroskiej zabawy, tak potrzebnej w obecnych ciężkich czasach. Festyn był zorganizowany przez tamtejsze Hufce Harcerskie przy współpracy i pomocy starszego społeczeństwa. Dochód, który wyniósł 2400 szylingów, przeznaczono na akcja obozowa i kolonijna, umożliwiając w ten sposób licznej młodzieży spędzenie paru tygodni w radosnej atmosferze swobody, radości i beztroski, przy jednoczesnym zaprawianiu się do życia społecznego w zbiorowisku, któremu na imię "Świat Młodych".

RUBRYKA WPLAT na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

Dowódca Jednostek Wojsk Pol. na Środkowym Wschodzie.
Gen. Bryg. J. Wiatr Shs. 2.000.-

Komunikat P. C. K. Nairobi.

W. P. Maria Mikołajczak - Makindu. Niniejszym potwierdzamy z podziękowaniem odbiór kwoty Shs. 25.- zebranej przez Ludwika Sadowskiego, Łalka Mikołajczak, Andrzeja Furmanka, Waldemara Pomiechońskiego, Włodzimierza Maloszczyk, uczniów tamtejszej Szkoły Powszechnej w związku z urządzeniem przez nich koledy w okresie Świąt Bożego Narodzenia, a wpłaconą nam przez Wielebnego Ks. Dziekana W. Ślape i zawiadamiamy uprzejmie, że kwotę powyższą zapisaliśmy na dobro Rku "Pomoc Polakom w Niemczech" stosownie do życzenia Ofiarodawców.

Listy do odebrania w Del. P. C. K. Nairobi dla:

Jadwigi Filipowicz,
Ireny Jankowskiej,
Zofii Jankowskiej,
Marceli Komorowskiej,
Józefa Kuzniara,

Marii Smolicz,
Jana Sikorskiego,
Rozalii Urbanskiej,
Czesławy Zielinskiej.

Poszukiwania

Wszyscy, którzy mogliby udzielić informacji o plk. Mozolowskim / lekarzu /, którzy spotkali się z nim w więzieniu, lub w obozach, proszeni są o udzielenie tych wiadomości Redakcji "Głosu Polskiego".

Poszukiwani są: 1/ Dr. Leon Kisiel / Dyr. Gimnazjum / 2/ P.

Franciszek Strzelecki / kier. Szkoły / 3/ P. Wincenty Szurowski / właściciel piekarni / - wszyscy aresztowani we Włodzimierzu w r. 1939 i wywiezieni na Wschod. Wszelkie wiadomości prosimy kierować pod adresem Redakcji "Głosu Polskiego" Nairobi p. o. box 1939.



Z ŻYCIA POLAKÓW ZAGRANICĄ

Nowy adres "Światopoli"

"Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Polska Agencja Prasowa "Światpol" zawiadamia o zmianie adresu. Biura Związku i Agencji przeniesione zostały na: 28 Beaufort Gardens, London S.W. 3.

Kto pozostaje w szeregach

Wicepremier Jan Kwapiński nadesłał do redakcji "Dziennika Żołnierza" list otwarty, który podajemy poniżej:

"Rzeczpospolita" z dnia 30 grudnia r. ub. w sprawozdaniu z obrad Krajowej Rady Narodowej cytuje wypowiedź p. Drobnera, która według "Rzeczpospolitej" brzmi jak następuje: "P. Drobner przypomina, że upłynęło obecnie 53 lat od chwili założenia P.P.S. Były to 53 lata walki w najcięższych warunkach. I walka ta przyniosła partii ogromny kapitał polityczny. Odchodzili od partii tacy ludzie, jak Piłsudski, Arciszewski, Kwapiński, pozostali ci, którzy byli związani z proletariatem polskim".

Otoż mogę zapewnić p. Drobnera, w imieniu Prezesa Arciszewskiego i własnym, że nie opuściliśmy szeregow proletariatu, ale nie zamierzamy zrobić tej przyjemności p. Drobnerowi i jego nowym przyjaciółm i nie odejdziemy od proletariatu polskiego, stojącego pod sztandarami prawdziwej P.P.S."

Rada Polskich Stronniczw

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Londynu, że w dniu 17 stycznia b. r. powstała tam Rada "Polskich Ugrupowań Politycznych."

W skład Rady wchodzi przedstawiciele Komitetów Zagranicznych Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnicwa Demokratycznego i Stronnicwa Pracy, oraz Zarządu Stronnicwa Ludowego "Wolność" i władze naczelne Stronnicwa Narodowego.

Rada dążyć będzie do odbudowania w pełni niezależnego i istotnie demokratycznego Państwa Polskiego.

Bedzie wyrazem pragnień i dążeń Narodu Polskiego, pozbawionego możności wypowiedzania

się w sprawach, dotyczących jego bytu i państwa polskiego..

Polacy w Meksyku

W Nr. 32 "Polaka w Meksyku" zamieszczono sprawozdanie z posiedzenia informacyjnego mieszkańców osiedla Santa Rosa. Ze sprawozdania tego wynika, że wszelkie pogłoski o likwidacji osiedla są pozbawione podstaw. Osobom, które wyraziły ochotę na powrót do kraju, władze osiedla udzieliły jak najdalej idących ułatwień. Warunki materialne w obozie nieco się pogorszyły ze względu na to, że Rada Polonii amerykańskiej, wobec palących potrzeb terenu europejskiego, zmuszona była cofnąć udzielane subsydia, m. in. na zakup odzieży. Jednakże, administracja osiedla czyni starania, ażeby znaleźć fundusze na ten cel z innych źródeł.

Polacy w Libanie

Kolonia polska w Libanie liczyła pod koniec roku ubiegłego 3.000 osób. W najbliższych tygodniach spodziewane jest przybycie do Libanu 1.500 nowych uchodźców polskich, z których przeważająca większość stanowią rodziny żołnierzy II Korpusu.

Na terenie Syrii i Libanu czynne są cztery gimnazja polskie, dwa licea, oraz pięć szkół powszechnych. Około 300 studentów i studentek uczęszcza na wyższe uczelnie na terenie Syrii i Libanu.

Polacy w Niemczech

Podajemy garść wiadomości z życia mieszkańców pierwszego polskiego osiedla na terenie Niemiec - Maczków. Polska ludność Maczkowa pracuje. W magistracie tego miasta zarejestrowano już 28 zakładów rzemieślniczych i przemysłowych. Wśród nich 5 szewskich, 8 krawieckich, fryzjerskie, blacharskie, slusarskie i inne. W Maczkowie zorganizowano następujące szkoły: ogólnokształcącą na poziomie początkowym, zawodową, oraz szereg kursów jak: trykotarstwa, szycia, języków obcych. Maczków jest nadal obiektem

zainteresowania licznych korespondentów zagranicznych, którzy z uznaniem wyrażają się o organizacji życia, pracy i nauki w osiedlu.

Krzywdą dzieci polskich

W październiku ub. r. Irlandzki Czerwony Krzyż zaproponował P. C. K. przyjęcie na okres 5 do 10 lat, od 200 do 1000 dzieci, sierot polskich, przebywających obecnie w obozach polskich w Niemczech. I. C. K. obiecał jednocześnie całkowite przejęcie kosztów utrzymania i wykształcenia, włącznie z wyższymi studiami dla zdolniejszych. Biorąc pod uwagę ciężką sytuację materialną, wielkie niedomagania warunków moralnych, oraz pewną niezdrową atmosferę niepewności jutra w obozach wysiedlonych w Niemczech, P. C. K. przyjął tę propozycję z wdzięcznością.

I. C. K. wydzierżawił duży majątek rolno-lesny, z wielkim domem, który poddano kompletnemu remontowi. Zapewniono opiekę sanitarną, specjalne dożywianie, ubranie i zaspokojenie innych potrzeb dla mających przybyć dzieci polskich.

I. C. K. zobowiązał się wychowywać dzieci w duchu polskim i katolickim, podejmując się dla realizacji tego do przyjęcia jednej wychowawczyni Polki oraz 1 kapelana - Polaka na każde 20 dzieci.

W dniu 10 grudnia P. C. K. otrzymało od Control Commission for Germany przy dowództwie Brytyjskiej Armii Renu pisemną zgodę na wyjazd z Niemiec do Irlandii pierwszej partii dzieci w liczbie 500.

Wyjazd wyznaczono na dzień 19 stycznia. Dzieci miały być przewiezione do jednego z portów w północnych Niemczech stamtąd pancernikiem polskim "Konrad" do Irlandii. Jednakże w dniu 9 stycznia UNRRA zawiadomiła P. C. K. że na skutek zastrzeżeń Misji Repatriacyjnej rządu warszawskiego, ponieważ dzieci otrzymałyby w Irlandii wychowanie klerykalne - UNRRA nie może się zgodzić na ewakuację dzieci polskich do Irlandii. Sprawa ta nie została załatwiona.

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works, Nairobi"

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi, p. o. Box 1939